



FOR MEMBERS ONLY
TYLKO DLA CZŁONKÓW

BIULETYN INFORMACYJNY

SEKRETARIATU KÓŁ ODDZIAŁOWYCH

ROK IV

Londyn, lipiec - sierpień 1951 roku

Nr 23.

15 SIERPANIA 1920



Na froncie 1920 z generałem Smigłym-Rydzem.



205

GEN.DYW. W. ANDERS.

7, WAVERTON STREET,

LONDON, W.1.

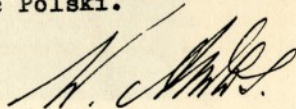
Dla Biuletynu Kół Oddziałowych.

Kochani Koledzy,

Na progu Święta Żołnierza Polskiego myśli nasze i uczucia idą ku wydarzeniom z przed 31 lat. W owych, pełnych chwały, dniach sierpniowych Naród Polski w zjednoczonym wysiłku pod wodzą Józefa Piłsudskiego odparł i pokonał najazd bolszewicki zagrażający nie tylko Polsce ale i całemu Zachodowi.

Dzisiaj, w obliczu coraz bardziej narastającego konfliktu świata chrześcijańskiego z komunistycznym barbarzyństwem, szczególnie doniosłym staje się nasze obecne zadanie. Z całą czujnością i wytrwałością musimy przygotowywać się do spełnienia raz jeszcze naszego najwyższego obowiązku żołnierskiego którym będzie walka o Niepodległość Polski.

Londyn, w sierpniu 1951.



206

15 SIERPNIA - DZIEŃ ŚWIĘTA ŻOŁNIERZA

Dzień 15 sierpnia uznany został uchwałą Władz Ustawodawczych odrodzonego Państwa Polskiego jako "Święta Żołnierza".

Był to wyraz trwałej wdzięczności Narodu Polskiego dla swego żołnierza, który męstwem i poświęceniem uratował w roku 1920 młodą, po 125 latach niewoli-budzącą się do życia Rzeczpospolitą oraz Naród Polski od zagłady.

Zwycięstwo w t.zw. Bitwie Warszawskiej, która zdecydowała o klęsce napastniczej armii czerwonej oraz o wyniku kampanii wojennej polsko-bolszewickiej 1919-20 roku odniosło młode odradzające się dopiero Wojsko Polskie pod dowództwem Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. W jakich to okolicznościach dokonał tego czynu żołnierz polski oraz jego wódz, warto sobie dziś przypomnieć, choćby w największym skrócie, aby czerpać z tych czasów naukę i ducha, nabrać sił i woli do dalszego wytrwania w wierności żołnierskiej i gotowości do dalszej służby Narodowi aż do zwycięskiego końca.

Gdy w latach 1918-20 żołnierz, po rozbrojeniu wojsk zaborców, wykruwał granice Rzeczypospolitej wracając na stary szlak Jagiellonów, niezgoda i kłótnie panowały wewnątrz kraju. Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz Józef Piłsudski miał przed sobą olbrzymie przeszkody wynikające z wyniszczenia ziem polskich przez długie lata wojny i potrzeb walczącego wojska trudnych do zaspokojenia z powodu braku przemysłu wojennego, ale również duże trudności wewnętrznego życia politycznego, którego skłócenie nie sprzyjało wysiłkowi, jakiemu Naród Polski musiał sprostać w okresie utrwalania niepodległości.

W końcu wiosny i początku lata 1920 roku siły armii czerwonej, po zlikwidowaniu resztek walczących z rewolucją generałów carskich, odzyskały swobodę działania i przeszły do przeciwnatarcia na słabe wówczas siły armii polskiej, zaangażowane na olbrzymim froncie od Dzwinińska po Kijów i południowe rejony Ukrainy. W wyniku kolejnych uderzeń przeważających sił sowieckich armia polska znalazła się w pełnym odwrocie na całym froncie. Inicjatywa działania przeszła całkowicie do rąk d-twa armii czerwonej i pozostawała u nich aż do wrót Warszawy, aż po dzień 15 sierpnia 1920 roku.

Zdawało się, że będąca od miesięcy w ciężkich bojach odwrotowych armia nie będzie w możności stawić nigdzie dłuższego oporu. Zdawało się, że armię polską czeka nieuchronna klęska i nowa niewola zawisła jak koszmarny nad Narodem Polskim.

W tych groźnych dla bytu Narodu chwilach potrafilismy odwrzucić na bok wszelkie swary aby zjednoczyć się i wysiłkiem całego Narodu ratować zagrożony byt. Naczelnik Państwa powołuje Rząd Jedności Narodowej, na czele którego staje przywódca ruchu ludowego Wincenty Witos, wzywając cały Naród do szeregów walczących. Panuje wzajemne zrozumienie, poszanowanie i zgodna współpraca Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza z Premierem i Rządem. Wszyscy służą

Polsce bez zastrzeżeń gotowi do wszelkich poświęceń.

Jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej powstają szybko liczne formacje ochotnicze, ba nawet cała armia ochotnicza. Masy ochotników uzupełniają szybko zmęczone i przetrzebione szeregi walczących oddziałów - w szczególności broniących stolicy Warszawy. Człowiek zdolny do noszenia broni nie mógł pokazać się w ubraniu cywilnym na ulicy Warszawy i innych miast polskich, by nie być zaczepionym i ew. napiętnowanym publicznie przez kobiety, starców czy dzieci za to, że jeszcze nie jest w wojsku.

Wtedy, gdy wróg stanął pod murami Warszawy a wysunięte oddziały jego północnej armii podchodziły aż pod Toruń, cała Polska jest już jednolitym, olbrzymim obozem wojskowym. Każdy obywatel ma świadomość potrzeby najwyższych poświęceń, aby ratować zagrożony byt narodowy.

W takiej sytuacji Naczelnny Wódz mając w swej dyspozycji siłę i wolę walki całego Narodu pobiera nadzwyczaj śmiałą decyzję przejścia do przeciwnatarcia na południowe skrzydło i tyły armji sowieckich usiłujących przełamać obronę stolicy. Do działania tego ściągają maximum sił osłabiając z konieczności obronę. Czyni to wbrew doradcom zagranicznym oraz niektórym polskim politykom, którzy doradzali plan wycofania się na lewy brzeg Wisły, zorganizowania na niej obrony, aby dać czas na interwencje dyplomatyczne państw zachodnich celem wyjednania dla nas warunków zawieszenia broni.

Dnia 15 sierpnia rusza przeciwnatarcie, którym dowodzi osobiście Marszałek Piłsudski. Uderzenie polskie, jego siła a szczególnie szybkość dają sukces nadspodziewany. Zwycięskie dotychczas armie sowieckie idą w rozsypkę. Drogi ich odwrotu zostają odcięte. Bierzemy masy jeńców i zdobyczy wojennych. Cała prawie północna armia, ta która zagrażała Toruniowi chroni się pod skrzydła opiekuńcze Niemiec przechodząc granicę Prus Wschodnich, resztki jej dostają się do niewoli. W 48 godzin od chwili rozpoczęcia polskiego uderzenia karta wojny zmienia się o 180 stopni. Następuje pościg za pobitą armią sowiecką, która wzmocniona nowymi siłami przyjmuje jeszcze jedną bitwę nad Niemnem. Decydujące w tej bitwie zwycięstwo, które jest wynikiem genialnego przeprowadzenia jej przez Naczelnego Wodza oraz wspaniałej bitności żołnierza polskiego przesądza losy wojny.

Rosja sowiecka jest skłonna do ustępstw i pokoju. Zachód osłupiał, zdumiony tak nieoczekiwanym i rozstrzygającym zwycięstwem polskim. Pokój w Rydze ustala naszą niepodległość i granice Rzeczypospolitej Polskiej.

Zwycięstwo polskie w 1920 roku uratowało nietylko Polskę i narody środkowej Europy oraz narody bałtyckie od niszczycielskiej okupacji sowieckiej dając wszystkim 19 lat niepodległości, ale uratowało również całą Europę zachodnią przed zarzewiem czerwonej rewolucji i dominacji sowieckiej w Europie.

Musimy pamiętać, że zwycięstwo to odnosi zjednoczony Naród Polski i Naczelný Wódz Józef Piłsudski bez żadnej pomocy Zachodu. Przeciwnie, w najtrudniejszym dla nas okresie, kiedy żołnierz polski odczuwał brak broni i amunicji, tu w Anglii ówczesny przywódca robotników portowych, zmarły niedawno minister spraw zagranicznych E. Bevin zagroził powszechnym strajkiem, jeżeli jeden karabin czy nabój będzie wysłany do "imperialistycznej Polski". Ówczesny prosowiecki rząd w Czechosłowacji odmówił nam również zezwolenia na tranzyt transportów broni i amunicji. Owszem, w najtragiczniejszych chwilach wojny zaofiarowano nam pośrednictwo polityczne dla uzyskania zawieszenia broni. Jaką cenę mieliśmy wówczas płacić za tę usługę? Czy nie dziwne, że cena była ta sama za którą nas w 25 lat później, aliantów z ostatniej wojny, sprzedano w Jałcie i Teheranie. A więc linia Curzona i "przyjazny Sowietom rząd polski".

Jakie prawdy najważniejsze wyciągamy my żołnierze z tych najnowszych dziejów Polski? Myślę, że ograniczymy się do dwóch najbardziej dla nas istotnych, pozostawiając resztę naszym mężom stanu i politykom.

1. Wolności nikt nam nie da w prezencie. Będzie ją musiał ponownie wywalczyć Naród Polski własnym wysiłkiem i dalszą ofiarą krwi. Chodzi tylko o to, aby przez umiejętne wykorzystanie warunków politycznych ofiary te były jak najmniejsze i jak najbardziej owocne.

2. W ciężkich chwilach dla Narodu jedynie zgodny i celowy wysiłek wszystkich może przynieść i utrwalić nam wolność i niepodległość. My żołnierze, gotowi zawsze spełnić swój obowiązek, będziemy silniejsi duchem i wolą walki jeżeli zgodna wola i szarmonizowane działanie całego Narodu będzie stać za nami.

CO ZDZIAŁAŁY NASZE SIŁY ZBROJNE NA OBCZYŹNIE?

Tym spośród nas, którzy po wrześniowym pogromie przekraczali granicę węgierską, rumuńską czy litewską, przyświecały, chyba bez wyjątku, dwa cele:

- podjąć ponownie walkę z wrogiem,
- przywrócić całej Polsce wolność.

Tylko pierwszy z tych celów został narazie osiągnięty i to tylko w odniesieniu do jednego z dwóch wrogów. W osiągnięciu drugiego celu przeszkodziła nam krótkowzroczna polityka mocarstw zachodnich, przypieczętowana Jałtą!

W przeddzień naszego Święta Żołnierza warto, choćby tylko w pobieżnym szkicu, przypomnieć nasz zbrojny wysiłek na obczyźnie i zastanowić się nad pytaniem, czy wysiłek ten był istotnie wielki i (mimo przegranej wojny) - daremny.

Czy nasz wysiłek był wielki?

Polskie Siły Zbrojne odbudowano podczas ostatniej wojny właściwie dwukrotnie: najpierw w oparciu o Francję, a następnie w oparciu o Wielką Brytanię i, przejściowo, w oparciu o Rosję.

Okres francuski. W okresie tym stan liczebny P.S.Z. rozrósł się z 4.500 w dniu 1 listopada 1939 do 82.000 w połowie czerwca 1940 dzięki masowemu napływowi ochotników z Węgier, Rumunii, Francji i Belgii oraz przeprowadzeniu częściowego poboru we Francji. Z masy tej utworzono (mimo rozlicznych trudności sprzętowych, kwaterekowych i personalnych) 4 dywizje piechoty, w tym co prawda tylko 2 uzbrojone, 1 brygadę panc.-mot. (tylko częściowo uzbrojoną), 2 brygady piechoty oraz liczne szkoły, zakłady, instytucje i t.d. Niezależnie od tego zorganizowano kilka jednostek myśliwskiego i bombowego lotnictwa oraz zreorganizowano naszą flotę wojenną w oparciu o okręty, które wymknęły się z Bałtyku do portów brytyjskich. Niemal wszystkie jednostki wojska i lotnictwa dostały się w odmetę katastrofy francuskiej i w większości uległy zagładzie, choć spełniły swój obowiązek bez reszty. W szczególności po ciężkich walkach uległa rozbiściu 1 Dywizja Grenadierów w Lotaryngii, 10 brygada Panc.Mot. w Szambanii i większość Brygady Strzelców Podhalańskich, wślawionej uprzednimi zwycięstwami w Norwegii, w Bretanii. Jedynie większości 2 Dywizji Strzelców udało się (po walkach) przedostać się do neutralnej Szwajcarii, gdzie ją internowano. Na swobodę wydostały się z tych jednostek tylko małe grupki, które przemknęły się przez pierścienie niemieckie wraz ze swymi dowódcami. Prócz nich trafiło do zbawczych portów i do Wielkiej Brytanii tylko gros jednostek nieuzbrojonych i zakładów tyłowych, tudzież personel lotnictwa. Ponadto wydostała się z Syrii do Palestyny Brygada Karpacka. Straty bojowe, poniesione głównie przez 1 Dywizję Grenadierów, wyniosły w sumie około 1300 poległych, 4700 rannych, 15000 jeńców i 12000 internowanych.

Innymi słowy: pierwsza próba odwetu za Wrzesień nie udała się, choć zadano Niemcom ciężkie straty i m.i. stracono 66 samolotów niemieckich.

Okres brytyjski. W dniu 18 lipca 1940 roku, a więc po zakończeniu głównej ewakuacji do Wielkiej Brytanii względnie Palestyny, odtwarzające się ponownie P.S.Z. liczyły aż 6500 oficerów, ale tylko 24000 szeregowych, co stanowiło zaledwie 37 procent stanów z 15 czerwca. Wydawało się, że wobec niemożności otrzymania większych uzupełnień rola P.S.Z. będzie bardzo skromna, choć zorganizowano ponownie 2 brygady strzeleckie, 1 brygadę panc.mot. i kilka eskadr myśliwskich, nie mówiąc o marynarce wojennej i jednostkach kadrowych i tyłowych. Dalsza ewakuacja z Francji była bardzo utrudniona a liczenie na poważniejszy dopływ z Ameryki Południowej i Północnej okazało się złudne. Mimo to nasze siły zbrojne nie ograniczyły się do "lizania ran", lecz poszły, przynajmniej częściowo, rychło w bój. Zwłaszcza lotnictwo, które podczas "battle of Britain" okryło się wiekopomną sławą, strącając 273 samoloty niemieckie, czyli 1/7 wszystkich strąconych samolotów niemieckich. Także nasze okręty wojenne

210

(zwłaszcza "Orzeł", "Piorun" i "Garland") zdobyły sobie powszechną popularność a Brygada Karpacka, która na szczęście nie poszła do Grecji w kwietniu 1941 roku, jak pierwotnie planowano, wsławiła się w Tobruku i pod Gżazalą w Libii. W tych warunkach rozrost P.S.Z. mógł być tylko znikomy. Istotnie liczyły one na początku 1941 roku niespełna 35000 żołnierzy. Groził stopniowy ich spadek.

Z pomocą przyszedł Hitler, otwierając swym atakiem na Rosję dodatkowy i pozornie olbrzymi rezeruar uzupełnień dla naszych sił zbrojnych pod postacią setek tysięcy Polaków deportowanych do Rosji w okresie 39/41. Umowy polsko-rosyjskie z 30 lipca i 14 sierpnia 1941 roku umożliwiły tworzenie W.P. w Rosji pod dowództwem gen. Andersa. Nie tu miejsce na opisywanie straszliwych warunków, w jakich musiały się organizować i szkolić, ani na wskazywanie perfidnego traktowania ich przez władze sowieckie, odkąd one się upewniły, że nie zdołają ich urobić na swoją modłę. Nie sposób również nakreślać historii wyprowadzenia naszych oddziałów do Persji. Wystarczy wspomnieć, że wyjście z bolszewickiego "raju" odbyło się w dwóch rzutach między lutym a sierpniem 1942 i że objęło 83000 żołnierzy oraz ponad 30000 osób cywilnych - mimo zdziesiątkowania ich przez choroby i głód w Turkiestanie. Spośród tej masy skierowano 12000 żołnierzy do Wielkiej Brytanii na uzupełnienie tamtejszych oddziałów, natomiast gros przeszło do Iraku i następnie do Palestyny, by po zasileniu przez Karpacką Brygadę i kadrę z Wielkiej Brytanii sformować II Korpus W.P. Korpus ten przeszedł w lutym 1944 roku do Włoch, wszedł w marcu do akcji nad rzeką Sangro a następnie zasłynął na cały świat zwycięskimi walkami pod Monte Cassino, Anconą i Bolonią.

W międzyczasie rozrosło się nieco nasze wojsko w Szkocji, tworzące I Korpus. W 1943 roku powstaje tam 1 Dyw. Panc. i 1 Brygada Spadochronowa kosztem innych, z trudem utrzymywanych jednostek. Pierwsza z nich poszła w sierpniu 1944 na przyczółek normandzki i okryła się nieprzemijającą chwałą pod Falaise i podczas pościgu przez Belgię i Holandię. Druga walczyła pod Arnheim i Driel w Holandii, bo nie mogła (z różnych względów) pomóc walczącej Warszawie.

Lotnictwo rozwinęło się do 10 dywizjonów myśliwskich, 4 dywizjonów bombowych i kilku jednostek specjalnych. Odegrało zaszczytną rolę w wymiataniu Francji, bombardowaniu Niemiec, utrzymywaniu łączności z Krajem i przeprowadzaniu sprzętu przez Afrykę. Lotnictwo myśliwskie odbyło w sumie 73000 lotów bojowych i zestrzeliło blisko 1000 samolotów niemieckich. Lotnictwo bombowe przeprowadziło ponad 11700 lotów bojowych i zrzuciło około 15000 ton bomb, zaś lotnictwo specjalne dokonało 1355 lotów nad Polską, w tym 100 nad Warszawą podczas jej heroiczných walk powstańczych. Wreszcie lotnictwo transportowe dostarczyło w sumie ponad 12000 samolotów.

Zwiększyła się również siła i aktywność naszej Marynarki Wojennej. Dysponowała ona, co prawda nie równocześnie, 2 krążownikami, 9 kontrtorpedowcami, 4 okrętami podwodnymi, 9 ścigaczami i 16 jednostkami pomocniczymi, odgrywając coraz większą rolę w walkach i konwojach.

Tak wielki rozrost ram organizacyjnych i aktywności naszych sił zbrojnych doprowadził do rosnących niedoborów w pokryciu etatów. Tym bardziej, że w roku 1943 ogólny stan liczebny P.S.Z. zmniejszył się z 116000 do 113000 oficerów i szeregowych i że malał także procent zdolnych do służby frontowej.

Na szczęście otworzyło się w ostatniej chwili nowe, bogate źródło uzupełnień: Polacy wcieleni przemocą do wojska niemieckiego, a później ochotnicy z Francji i Szwajcarii oraz jeńcy uwolnieni na terenie Niemiec. Dzięki ich masowemu napływowi stany liczebne P.S.Z. zwiększyły się do 1 stycznia 1945 roku do 165000, do 1 kwietnia do 185000 a do 1 lipca tegoż roku do 229000 oficerów i szeregowych. Umożliwiło to nie tylko skompletowanie istniejących jednostek, ale także utworzenie nowych, jak 4 Dyw. Piech. i 16 Bryg. Panc. w Szkocji oraz 2 Dyw. Panc. we Włoszech.

Ten zaiste imponujący rozrost naszych sił zbrojnych, umożliwiający im dalsze prowadzenie zwycięskich walk, zbiegł się niestety z Jałtą i nieprzerwanym pasmem innych naszych klęsk politycznych. Klęski te zadały nam stokrotnie większe straty niż ofiarne walki na froncie. Straty bojowe, aczkolwiek bolesne, były stosunkowo nieduże: wyniosły podczas całego okresu brytyjskiego 20294 żołnierzy, w tym 10 procent oficerów. Poległo ogółem 5728, rannych było 13475 a zaginęło 1091. Relatywnie największe straty poniosło lotnictwo, które straciło w samych zabitych w akcji bojowej 1234 a podczas treningów 589 żołnierzy, w tym 40 procent oficerów. Straty te były w porównaniu ze stratami Kraju i w porównaniu z odniesionymi sukcesami raczej małe. Były one natomiast bardzo duże w zestawieniu ze stratami wojsk innych ujarzmlonych narodów.

Reasumując, można z zupełnym obiektywizmem stwierdzić, że żaden z ujarzmlonych narodów nie zdobył się na obczyźnie (zresztą tak samo jak w kraju ojczystym) na tak wielki wysiłek zbrojny jak naród polski. Nasz wysiłek przerastał rozmiarami, napięciem i ofiarami wielokrotnie osiągnięcia i organizacyjne i bojowe innych ujarzmlonych narodów, a więc Francuzów, Czechosłowaków, Jugosłowian, Greków, Belgów, Holendrów, Norwegów czy Duńczyków. Francuskie siły zbrojne prześcignęły nas wprawdzie pod względem liczebności w roku 1944, ale dopiero po oswobodzeniu ich ziem ojczystych. Do tego dochodzi, że nasze walki nie skończyły się (jak innych) z chwilą zawieszenia broni. Gdy w maju 1945 ustaly walki na frontach przeciwniemieckich, rozgorzała walka o duszę żołnierza polskiego. Już pod koniec lata tego roku rozpoczęły się "plebiscyty" na temat "wracać, czy nie wracać narazie do Polski". Następnie przyszło oddać broń, złożyć sztandary i przeorganizować nasze niezależne oddziały na jednostki P.K.P.R. Był to najcięższy okres naszej tułaczki. Okres zawiedzionych nadziei, niedotrzymanych zobowiązań i wewnętrznych szamotań. Znaczna większość naszych żołnierzy, wiedzioną zdrowym instynktem i poczuciem honoru żołnierskiego, pozostała na obczyźnie i przetrzymała wszystkie z tym związane przykrości i upokorzenia.

Pozostała na obczyźnie, by swoim trwaniem protestować prze-

ciw ponownemu rozbiorowi i ujarzmieniu Polski i doczekać się chwili wznowienia marszu, przerwano nie z naszej winy.

Czy wysiłek nasz był daremny?

Smutny epilog naszej żołnierskiej epopei podsuwa ludziom małoduszny dręczące pytanie: czy dwukrotne otwarcie naszych sił zbrojnych na obczyźnie opłaciło się, czy ich zwycięstwa, trudy i ofiary nie były całkiem daremne, a więc niepotrzebne, i wreszcie czy nasze pozostanie poza Krajem da oczekiwane rezultaty.

Kto ma wątpliwości na te tematy, niech sobie uprzytomni, jaka byłaby pozycja naszego narodu w świecie, gdyby zaprzestał walki po Wrześniu i jakie byłyby szanse jego oswobodzenia, gdybyśmy wszyscy do Kraju zaraz po wojnie wrócili.

Całość dodatnich skutków odtworzenia P.S.Z. i dzielnej postawy żołnierza polskiego ujawni dopiero przyszłość, jednak już obecnie widoczny jest jej wcale sowyty plon. Sowyty mimo nie dojścia do naszego głównego celu. Zaliczyć do niego możemy i musimy:

- krwawy odwet na niemieckich najeźdźcach za Wrzesień i okupacyjną gehennę Kraju,
- przywrócenie orężowi polskiemu jego dawnego blasku, przyćmionego niesłusznie przez klęskę wrześniową.
- szacunek wszystkim uczciwym ludzi, zdobyty dochowaniem wierności znakom i sojuszom mimo zaprzędania nas przez możnych tego świata,
- wielki kapitał doświadczeń taktycznych, technicznych i organizacyjnych, łagodzący ujemne skutki sześciolatniej bezczynności (na polu wojskowym) naszej kadry i rezerwy.
- uratowanie około 120000 naszych braci i sióstr ze szponów N.K.W.D., możliwe tylko dzięki tworzeniu W.P. w Rosji,
- możność spojrzania w oczy naszym braciom w Kraju, którzy ponieśli i ponoszą jeszcze większe ofiary.
- Możność przemawiania za nich, której nie posiadalibyśmy, nie będąc byłymi kombatantami, wreszcie
- umożliwienie tysiącnym rzeszom naszej młodzieży odbycia studiów lub nabycia wiedzy praktycznej.

Wątpiący niechaj ponadto uprzytomnią sobie, że wszystkie te korzyści zdobyliśmy stosunkowo nie dużym okupem krwawym, że nasza tryśnięc letnia tradycja nie pozwalała nam zrezygnować z walki i że bez otwarcia naszych sił zbrojnych podczas ostatniej wojny nie byliśmy w stanie rzucić polskiego miecza na szalę wypadków po stronie właściwej, gdy dojdzie do ostatecznej rozprawy między światem wolnym a światem czerwonej tyranii.

Gdy sobie wszystko to uprzytomnią, przyznają, że nasz wysiłek

nie był bezcelowy i daremny, Stanowił on ważne ogniwo w długim łańcuchu naszych walk wyzwoleniczych. Ważne i oby przedostatnie!

Kage.

O POTRZEBIE ODTWORZENIA POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH NA OBCZYŻNIE

W obecnym układzie sił i stosunków międzynarodowych, tylko przez zorganizowanie własnej siły i celowe jej użycie we właściwej chwili możemy jako emigracja spełnić swoje zadanie przyczyniając się do odzyskania niepodległości. Już nawet wstępne poczynania w tworzeniu siły będą mogły mieć wpływ na polepszanie się warunków negocjacyjnych z Zachodem, wysuwając szereg problemów wymagających kolejnego rozwiązywania przez rządy i społeczeństwa we współpracy z niepodległościowym wychodźstwem polskim. Zabezpieczą one również nas przed działalnością agenturalną w o wiele większej mierze, aniżeli na to pozwalają nasze obecne warunki. Będzie to również miało decydujący wpływ na psychikę społeczeństwa w Kraju, zastępując nieokreślone lub często nierealne nadzieje, wiarą opartą na czymś uchwytym i realnym.

Siłą taką może być tylko wojsko - załążek niepodległościowych Polskich Sił Zbrojnych, - wojsko jako organ działania tylko na rzecz i w służbie państwa i tylko w imię całego Narodu, a więc wojsko, którego punktem wyjścia i oparciem będzie dzisiaj cała niepodległościowa emigracja do chwili, gdy władzę nad nim obejmie spowrotem wolny Naród w niezależnym już państwie.

Nie mamy obecnie szans liczenia na to, że w dzisiejszym stanie pojęć o sferach wpływów, w lęku społeczeństw przed wojną i gotowości ich rządów do negocjowania pokoju za każdą cenę, bezpośrednio ich nie dotykającą, uzyskamy możliwe do przyjęcia warunki dla startu pod tym względem. Jeżeli natomiast liczylibyśmy, że stan ten zmieni się pod wpływem konkretnego i bezpośredniego zagrożenia wojną przez Rosję zdążylibyśmy jeszcze naprawić w ostatniej chwili zaniedbania wynikające z niezawinionego przez nas opóźnienia. Popelnilibyśmy jednak błąd, nie biorąc pod uwagę, że w ogóle, a w naszych warunkach szczególnie, wojska nie można zaimprovizować. Powstałoby napewno szereg faktów pogarszających nasze położenie. Czas może działać na naszą niekorzyść przez zabieranie nam młodzieży do obcych armij i psychicznie zarówno tutaj, jak i w Kraju, u silniejszych przez bunt przeciw własnej bezsilności, a u słabszych przez zobojętnienie lub poddanie się moralnie biegowi wydarzeń. Stąd też płynie jedyny wniosek - zacząć rzecz od razu - w granicach maximum możliwości psychicznych. Działać można psychicznie przez ideę zorganizowanego pogotowia moralnego i fizycznie przez planowanie, skupianie się i szkolenie.

Wojsko odtwarzające się, szczególnie po wszystkich politycznych wydarzeniach na przestrzeni ostatniego okresu minionej wojny, jak i lat powojennych, po kryzysach zaufania, musi mieć w swoim "domu" atmosferę ogólnej życzliwości i wiary weni, musi samo wierzyć, że

własne trudności wewnętrzne społeczeństwa, w którym żyje i którego jest częścią - są do pokonania. Musi ono mieć wiarę, że trudności są do usunięcia a problemy do rozwiązania i że samo ono staje się prawowitym wojskiem, w państwowym znaczeniu, t.j., że podlega ono tylko państwu i jego legalnym władzom, że stanowi ono jego siłę, zbrojne, czy też zbrojące się ramię całego Narodu.

Stąd apel wojska, tego które nim już było i tego, które ma powstać uzupełnione nową siłą dorastającej, nieprzeszkolonej czy też niedoszkolonej żołniersko młodzieży, aby dokoła jego nowych zrębów i początków regeneracji i kontynuowania najpiękniejszych tradycji moralnych, skupiła się czynnie współdziałała w tym cała polityczna emigracja.

Jeżeli to uzyskamy, to dobra wola i niezawodna ofiarność na rzecz walki o Polskę pokona szybciej czy wolniej, ale zawsze pewnie, wspólne trudności narzuconych nam warunków bytowania tutaj i wszystkie możliwe sprzeciwy agentur i ekspozytur Rosji i w społeczeństwach Zachodu. Kolejno osiągnane wyniki tego zespolenia czy od-twarzania wojska pogłębią w Kraju wiarę w jutro oparte na własnej sile a tutaj na emigracji powiększą możliwości bardziej skutecznego i szybszego zespolenia się, a w rezultacie służenia lepiej sprawie, która jest jedynym celem i sensem istnienia wogóle naszej emigracji.

RÓŻNE WIADOMOŚCI

NOWY BRYTYJSKI KARABIN PIECHOTY

W związku z programem zbrojeniowym Wielkiej Brytanii, wysunęła się znów odkładana od dawna kwestia zasadniczego uzbrojenia armii w lekki a celny i szybkostrzelny karabin. Brak nowoczesnego karabina dawał się już odczuć w czasie ostatniej wojny, lecz ze względu na istniejące zapasy i na nastawienie produkcji zdecydowano się wówczas na wycofanie starej broni. Obecnie, gdy powstała kwestia rozbudowy sił zbrojnych i stworzenia zapasów mobilizacyjnych zagadnienie uzbrojenia w broń małowalibrową wysunęło się automatycznie na plan pierwszy.

Wydaje się, że obecny karabin, który z niewielkimi zmianami służył przez lat pięćdziesiąt przejdzie do historii, lub w każdym razie do "Home Guard", gdyż jak przewidująco wyraził się min. Shinwell " w razie potrzeby "Home Guard" będzie miała świetne oparcie w postaci zapasów starej broni i amunicji". -

Cały problem jest jednak niezmiernie skomplikowany, przede wszystkim ze względu na spory wśród państw sygnatariuszy paktu atlantyckiego.

Od chwili stworzenia NATO (North Atlantic Treaty Organiza-

sation) toczyły się na wysokim szczeblu rozmowy dotyczące normalizacji sprzętu. Rozmowy te uwieńczone były częściowym powodzeniem i odpowiednie projekty poczęły zamieniać się w rzeczywistość. Amerykanie, którzy w szerszym znaczeniu finansują właściwie całą organizację, pragnęliby widzieć armie europejskie uzbrojone w broń amerykańską. Jeśli zaś nie dałoby się tego wykonać, to przynajmniej należałoby znormalizować kalibry tej broni. Ten, z punktu widzenia zaopatrzenia, rozumny pogląd popierała dotąd Wielka Brytania. Pierwsza Kanada, przeszła na produkcję amerykańskiego kalibru .300, a w samej Wielkiej Brytanii istniał projekt przebrożenia armii w amerykański karabin automatyczny typu "Garand" - kal. .300. Projekty te zostały z wielu względów zaniechane, jednakże zasada jednolitości kalibru została powszechnie przyjęta z tym, że państwa NATO miały z wolna przejść na kaliber amerykański.

Zasada ta nieoczekiwanie została złamana przez Wielką Brytanię z chwilą gdy wystąpiła ona z projektem wprowadzenia nowej broni o nowym, niespotykanym dotąd kalibrze. Spowodowało to burzę projektów ze strony sztabów, rządów i parlamentów państw NATO. W parlamencie angielskim silny atak na projekt rządowy przeprowadziła opozycja z Churchillem na czele. Rząd stanął jednak uparcie przy swoim i postanowił uruchomić produkcję nowej broni bez względu na sprzeciw. W celu uspokojenia parlamentu urządzono wycieczkę posłów do zakładów uzbrojenia i na strzelnicę. Posłowie wrócili z pokazów zachwyceni i sprawa ucichła, przynajmniej jeśli chodzi o Izbę Gmin. Pozostaje do przewyciężenia opór Ameryki, który nie będzie łatwy do zgryzienia. W tym celu (w chwili pisania tych słów) min. Shinwell wybiera się osobiście do Stanów Zjednoczonych wioząc ze sobą nowy karabin. Poważne komplikacje powstają w Kanadzie, która właśnie przeszła z produkcji kal. .303 na amerykański .300. Jeśli Brytyjczycy zdołają przekonać Amerykanów o zaletach nowego typu - to Kanada zmuszona będzie przestawić swą produkcję po raz drugi w ciągu krótkiego czasu. Już obecnie rząd kanadyjski wstrzymał dostawę wszelkich broni o kal. .300, dla armii europejskich do czasu rozstrzygnięcia sporu. Skutkiem tego program uzbrojenia Europy może ulec poważnemu opóźnieniu.

Wobec tych trudności i komplikacji, stanowisko brytyjskie wydaje się co najmniej dziwne, jakgdyby duch kompromisowych rozwiązań opuścił nagle Brytyjczyków w sprawie tak ważnej dla obrony Europy. Powód tego bezkompromisowego stanowiska może być tylko jeden: nowy karabin przewyższa znacznie wszelkie istniejące dotychczas lub projektowane modele broni.

Przy planowaniu przebrożenia armii na zasadach zupełnie nowych, brytyjczycy postanowili ją uzbroić w sprzęt najnowocześniejszy, tymbarziej, że karabin piechoty jest bronią której nie zmienia się często. Jeśli więc już zmieniać - to zmieniać na sprzęt najdalej wybiegający w przyszłość. Karabin amerykański jest bronią wypróbowaną i dobrą, lecz już należącą do przeszłości i niebawem miał być zastąpiony przez typ nowszy. Dlaczego więc nie mają Sta-

ny Zjednoczone a za nimi cały świat uzbroić się w broń angielską, która już istnieje i jest znacznie lepsza od wszystkich pozostałych? W wypadku Anglii względy handlowe grają niemniejszą rolę niż wojskowe i wydaje się, że Anglicy zdecydowani są narzucić swoją broń całemu światu, aby ją następnie produkować na eksport.

Zachodzi pytanie dlaczego nie wprowadzono nowej broni przy zachowaniu istniejącego amerykańskiego kalibru. Na to pytanie nie da się odpowiedzieć wyczerpująco w ramach tej skromnej wzmianki. Można tylko stwierdzić, że nowy kaliber .280 jest najodpowiedniejszy dla zachowania własności balistycznych charakterystycznych dla broni piechoty, przy jednoczesnym zmniejszeniu jej ciężaru i wymiarów.

Dokładne dane o nowym karabinie nie są opublikowane. Te wiadomości, które znane są z prasy wskazują na to, że jest to broń o zupełnie nowych proporcjach. Karabin .280 lżejszy jest od karabina .303 o 17 uncji, ładowanie odbywa się za pomocą magazynka zawierającego 20 naboji (10 w amerykańskim). Karabin strzela ogniem ciągłym lub pojedynczym. Przy znacznie zmniejszonych wymiarach własności balistyczne nowej broni nie różnią się niczym od .303 - jest tak samo celny i donośny.

Wprowadzenie nowej broni sprawi, iż wiele z tradycyjnych cech wyszkolenia armii przejdzie do przeszłości. Postawa zasadnicza z bronią u nogi jest niemożliwa do wykonania ze względu na krótkość broni. Trzeba będzie zmodyfikować musztrę formalną z bronią, aby dostosować ją do wymiarów karabina, wymaga to nie tylko zmiany regulaminów, lecz zerwania z licznymi tradycjami, które zakorzeniły się w armii od chwili uzbrojenia piechoty w muszkiet. Przewiduje się również, że nowy karabin nie będzie noszony na ramieniu, lecz w punkcie ciężkości za pomocą skórzanego uchwytu.

Z ŻYCIA KÓŁ

ŚWIĘTA ODDZIAŁOWE

we wrześniu.

- 2 września - 7 Pułk Art. Ppanc. Sam.
- 2 września - 10 Pułk Dragonów
- 5 września - 15 Wileński Baon Strz. "Wilków"
- 14 września - 10 Pułk Huzarów
- 15 września - 5 Kresowa Dywizja Piechoty
- 16 września - 1 Pułk Artylerii Motorowej
- 16 września - 5 Kresowy Baon Łączności
- 23 września - Samodzielna Brygada Spadochronowa

SEKRETARIAT KÓŁ ODDZIAŁOWYCH składa Zarządom Kół oraz wszystkim żołnierzom tych Oddziałów serdeczne życzenia.

UZUPEŁNIENIE DAT ŚWIAT ODDZIAŁÓW.

W dniu 1 lipca przypada święto 22 Komp.Zaop.Art. 2 Korp.

W dniu 17 lipca przypada święto 3 Baonu Strzelców Karpackich.

Święto 13 Pułku Ułanów Wileńskich przypada w dniu 25 lipca, a nie jak omyłkowo podaliśmy 25 czerwca.

Święto 1 Brygady Strzelców Karpackich przypada w dnium 17 grudnia, a nie 3 maja.

ŚWIĘTO ŁĄCZNOŚCI W DNIU 1 LIPCA

W dniu 10 marca b.r.powstał Związek Łącznościowców, w skład którego weszły wszystkie Koła Oddziałowe Łączności, istniejące na terenie W.Brytanii.Związek rozwija się pomyślnie i obecnie liczy około 450 członków.Statut Związku został zatwierdzony przez Gen.Insp. Sił Zbrojnych w dn.22.6. b.r.

Staraniem nowopowstałego Związku odbył się w dniu 1 lipca b.r. w Londynie, obchód tradycyjnego Święta Łączności, przypadającego na dzień 29 czerwca, na szerszą skalę po raz pierwszy od czasu rozwiązania P.S.Z.

W przeddzień obchodu zebrała się Rada Związku celem wysłuchania sprawozdania tymczasowego Zarządu, dokonania wyboru nowych władz Związku na r.1951/52 oraz nakreślenia wytycznych jego działalności.

Rada udzieliła absolutorium ustępującemu Zarządowi oraz wybrała jednomyślnie swym przewodniczącym płk.dypl.J.Łukomskiego, a prezesem Zarządu Związku płk.dypl.T.Role.

Rada uchwaliła następującą deklarację ideową:

My żołnierze łączności PSZ stwierdzamy, że:

1.-pozostaliśmy na obczyźnie, aby służyć sprawie polskiej we wszelki dostępny nam sposób oraz by wziąć czynny udział w walce zbrój-

nej o wyzwolenie Polski, gdy nadejdzie odpowiednia chwila;

2.- pozostaniemy wierni złożonej przysiędze żołnierskiej;

3.- uważamy za swój obowiązek skupić się wokół osoby legalnego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, jako najwyższego Zwierzchnika;

4-będziemy trwać w obywatelstwie polskim i troszczyć się o nasz rozwój kulturalny w duchu polskim;

5-konunizm uważamy za śmiertelnego wroga naszej Ojczyzny i odcinamy się całkowicie od wszystkich, którzy współpracują lub kontaktują się z jej agenturami.

Wierzymy, że postępując w myśl zasad tej deklaracji spełnimy nasz obowiązek żołnierza polskiego.

Rada przesłała wyrazy żołnierskiego oddania Panu Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych.

Obchód Święta Łączności w dn. 1 lipca b.r. rozpoczął się nabożeństwem w kościele polskim przy Devonia Road, na które przybyła liczna grupa żołnierzy łączności z rodzinami.Byli również obecni gen.K.Rudnicki oraz przedstawiciel gen.Andersa ppłk.Bieliński.

Zasadniczą część obchodu stanowiło zebranie w Instytucie im. gen.Sikorskiego o godz.15-ej celem złożenia hołdu trzem ocalałym przedwojennym sztandarom wojsk łączności oraz celem uczczenia pamięci towarzyszy broni.

Zebrańie to zaszczylił swą obecnością gen.Anders, który przybył w towarzystwie gen.Wisłniewskiego. Prezes Związku płk.dypl.T.Rola wygłosił krótkie przemówienie okolicznościowe, w którym stwierdził m.i.: "Jesteśmy wszyscy, po ludzku, zmęczeni przeżyciami, zmęczeni nieraz zbyt ciężką walką o byt.Jednak wierni przysiędze żołnierskiej, w obliczu przyszłych sztandarów ślubujemy ponownie, zachować najwyższy obowiązek żołnierskiej karności, wykonując

rozkazy Naczelnego Wodza do ostatniej kropli krwi, Tak nam dopomóż Bóg."

Odpowiadając dłuższym przemówieniem gen. Anders naświetlił okoliczności towarzyszące rozwiązaniu PSZ i obecną sytuację oraz wyraził wiarę, że Bóg pozwoli nam rozpocząć marsz powrotny do Polski i pozwoli go zakończyć zwycięstwem.

Mówiąc o łączności gen. Anders stwierdził: - "Dlatego też łączność, która najważniejszą rolę zawsze odgrywała i która jeśli ma wojsko funkcjonować należycie, musi stać na najwyższym poziomie, ta łączność zdała już swój egzamin. Bo bez przesady powiem, że nasze zwycięstwa wojskowe zawdzięczamy właśnie sprawnej łączności naszych jednostek. Bez przesady powiem, że ta łączność bardzo dużo krwi uratowała i dała nam możliwość łatwiejszych zwycięstw aniżeli bylibyśmy w stanie to zrobić."

Te słowa Naczelnego Wodza wryły się głęboko w pamięć obecnych i będą stanowić dla nich drogowskaz w przyszłości, gdy, da Bóg, ponownie włożą mundury.

Obchód Święta Łączności zakończył się zebraniem towarzyskim w Klubie Orła Białego. Przy dużej frekwencji i w ożywionym nastroju zebranie to dało możliwość wymiany myśli, wiadomości i wspomnień Kolegom, którzy niejednokrotnie widzieli się po raz ostatni we wrześniu 1939 roku.

Adres Związku:
24, Avenue Gardens,
London, W. 3.

KOŁO PUŁKOWE 5 WIL. P. A. L.

W dniu 22 lipca obchodzone było w Bristolu Święto Pułkowe. Na program złożyły się: nabożeństwo, walne zebranie członków Koła oraz wspólny obiad.

Zarząd Koła w roku sprawozdawczym wysłał do Kraju paczki dla 10 rodzin po poległych i zmarłych żołnierzach Pułku na ogólną kwotę £ 24:0:0.

KOŁO 25 PUŁKU ULANÓW WIELKOPOLSKICH

Obchód Święta Pułkowego odbył się w Londynie w dniu 22 lipca. Po mszy św. odbyło się walne zebranie Koła a następnie wspólny obiad w Klubie Białego Orła.

Zarząd Koła w ramach obchodu Święta zorganizował dla uczestników Zjazdu zwiedzanie Festival of Britain oraz wesołego miasteczka.

KOŁO 17 LWOWSKIEGO BAONU STRZELCÓW

W dniu 7 lipca b.r. odbył się w Londynie doroczny zjazd członków Koła. W zjeździe wzięli udział m.i. gen. Tokarzewski i gen. Sulik. Z uwagi na poruszone na zjeździe tematy i szczerą dyskusję obrazującą bolączki naszego życia emigracyjnego był to jeden z ciekawszych zjazdów. Sytuację i nastroje przedstawiano w kolorach naturalnych szukając zarazem środków zaradzenia złym przejawom naszego bytowania na emigracji.

Kierownictwo pracami organizacyjnymi Koła powierzono nadal mjr. Kordasowi.

KOŁO 5 KRESOWEGO BAONU C. K. M.

Obchód Święta Baonu odbędzie się dnia 19 sierpnia w Reading. Program rozpoczyna się zbiórką uczestników przed st. kol. Reading, o godz. 12-ej. O godz. 12min. 30 nabożeństwo w kościele rzym.-kat. O godz. 13min. 45 otwarcie Zjazdu w Hotelu Polskim, tamże obiad koleżeński.

KOŁO ULANÓW GROCHOWSKICH

Święto Pułkowe obchodzone będzie w Londynie w dniu 26 sierpnia

W dniu tym odbędzie się doroczne Walne Zebranie członków Koła.

... "Prędzej, czy później powstanie znów Wojsko Polskie, a w jego szeregach Pułk, który wraz z biało-granatowymi barwami przejmie tradycje tamtych z pod Grochowa z przed stukilkudziesięciu laty i tych z bliższej przeszłości z Antonin i wojny 1918-20 oraz tych "najmłodszych" którzy do końca spełnili swój obowiązek na polach Suwalszczyzny i Podlasia w kampanii 1939 roku, nie przynosząc wstydu długotrwałej tradycji 2 Pułku Ułanów.

OBCHÓD 7-ej ROCZNICY BITWY POD FALAISE.

Obchód 7-ej rocznicy bitwy pod Falaise odbędzie się w roku bieżącym w ramach wewnętrznych Związku Kół Oddziałowych 1 Dywizji Pancern. w niedzielę 19 sierpnia. W programie przewidziana jest msza św. w Kościele Polskim przy Devon Road oraz popołudniowe zebranie koleżeńskie w Klubie Białego Orła.

Szczegóły podane zostaną w Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza.

ŚWIĘTO ARMII KRAJOWEJ



W 7-ą rocznicę Powstania Warszawskiego odbył się w wielkiej sali Chelsea Town Hall w Londynie uroczysty wieczór przygotowany przez Komitet Organizacyjny wyłoniony przez Radę Naczelną Koła A.K. W wieczorze wzięli udział liczni przedstawiciele władz i społeczeństwa. Obecni byli gen. Wł. Anders jako przedstawiciel Pana Prezydenta R.P. oraz premier gen. R. Odzierżyński.

Słowo wstępne wygłosił b. Dowódca Armii Krajowej gen. T. Bór-Komorowski. Wieczór nosił nazwę: "Polska Podziemna w pieśni". Chór, którego większość stanowili członkowie Choru Akademickiego,

pod batutą p. H. Hossowicza oraz soliści: M. Niepokoyczycka, Chudzyński, J. Markowski i M. Nowakowski (bas opery Covent Garden) wykonali przeszło 20 pieśni akowskich, śpiewanych w czasie okupacji w lasach, miastach i w czasie Powstania Warszawskiego. Piosenki wiązane były tekstem literackim opracowanym przez kol. J. Garlińskiego. Akompaniował przy fortepianie prof. J. Kropiwnicki. Staranie i oryginalnie pomyślany program wieczoru wywarł na wszystkich uczestnikach duże wrażenie.

Tego samego dnia odprawiona została w kaplicy Matki Boskiej Kozelskiej w kościele Brompton Oratory Msza św. za spokój duszy poległych obrońców stolicy Polski.

O ZWROT LIST SKŁADKOWYCH FUNDUSZU POMOCY ZSPZ.

Od Zarządu Głównego Zrzeszenia Studentów Polaków Zagranicą otrzymaliśmy następujący apel do Kół Oddziałowych: "Na adresy Kół Oddziałowych zostały przesłane listy składowe Funduszu Pomocy Zrzeszenia Stud. Pol. Zagr. z prośbą o przeprowadzenie zbiórki na pomoc studentom polskim na Kontynencie. Niestety do tej pory nie wszystkie Koła zwróciły listy składowe na adres Zrzeszenia. Listy te są dowodami ścisłego rozrachowania Funduszu Pomocy i podlegają kontroli organów kontrolnych naszego Związku. - Zwracamy się do wszystkich Kół z gorącą prośbą o zwrot list składowych na adres 74, Cornwall Gdns. London, S.W.7. w możliwie najkrótszym terminie. W wypadku zaginięcia listy składowej prosimy o powiadomienie nas o tym fakcie, co nam umożliwi skreślenie z wykazów zaginionej listy.

Jerzy Bierkowski
Ref. Funduszu Pomocy ZSPZ

SEKRETARIAT KÓŁ ODDZIAŁOWYCH - 18, QUEEN'S GATE TERRACE, L O N D O N, S.W.7.